



# FORUM

6501 Lansing Ave.  
Cleveland, OH 44105  
216-883-2828

www.naforumcle.com  
www.polishcenterofcleveland.org

POLISH-AMERICAN



October 2019, No. 10/202  
Październik 2019, Nr 10/202



John Paul II

CULTURAL CENTER

## 2018 - LITERACKI NOBEL DLA POLSKI

Olga Tokarczuk's response to winning the Nobel Prize:

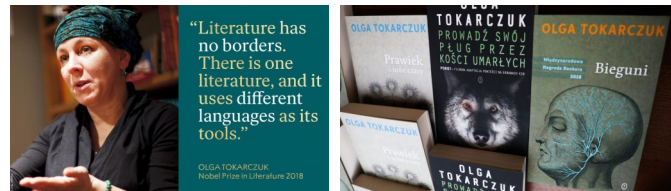
"I first learned that I had won the Nobel prize in the oddest circumstances — on the motorway, somewhere "In Between," at a place with no name. I can't think of a better metaphor to define the world we're living in today. Nowadays we writers are having to confront ever more improbable challenges, and yet literature is a slow-moving art — the lengthy process of writing makes it difficult to catch the world in the



act. I often wonder if it's still possible to describe the world at all, or if we're already too helpless in the face of its increasingly fluid shape, the dissolving of fixed points and disappearing values.

I believe in a literature that unites people and shows us how very similar we are, that makes us aware of the fact that we're all joined together by invisible threads. That tells the story of the world as if it were a living and unified whole, constantly developing before our eyes, in which we are just a small but at the same time powerful part.

My congratulations to Peter Handke for his Nobel prize. I'm very pleased that we both come from the same part of the world."



**23 lata musieliśmy czekać na kolejną Nagrodę Nobla dla polskiej literatki. W 1996 r. otrzymała ją Wisława Szymborska. Wcześniej laureatami tej nagrody byli: Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont i Czesław Miłosz. Teraz Olga Tokarczuk - polska pisarka została nagrodzona za "wyobraźnię narracyjną, która z encyklopedyczną pasją prezentuje przekraczanie granic jako formę życia", jak podano w uzasadnieniu.**

Olga Tokarczuk jest niezaprzeczalnie jednym z największych odkryć w polskiej literaturze ostatnich lat. Pisarka, eseistka, autorka scenariuszy, poetka; jest jedną z najbardziej cenionych na świecie i najczęściej nagradzanych polskich pisarek. Jej książki zostały przetłumaczone na ponad dwadzieścia języków.

Olga Tokarczuk jest piąta na liście Polaków uhonorowanych Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury i drugą kobietą. W żadnej innej dziedzinie nie mamy tylu laureatów tego znakomitego wyróżnienia, co w dziedzinie literackiej. Pochód polskich literatów po Nagrodę Nobla rozpoczął w 1905 roku Henryk Sienkiewicz (1846-1916). W 1924 roku otrzymał ją Władysław Reymont (1867-1925), a w 1980 - Czesław Miłosz (1911-2004). Pierwszą Polką nagrodzoną literackim Noblem była w 1996 roku Wisława Szymborska (1923-2012).

W 1905 r. pierwszy Nobel dla Polaka w dziedzinie literatury wywołał duże poruszenie, zwłaszcza że Polski nie było wtedy na mapie Europy. Henryk Sienkiewicz, choć wcześniej napisał Trylogię: „Ogniem i mieczem”, „Potop” i „Pana

Wołodyjowskiego”, europejską i światową, nie bójmy się tego słowa, sławę zyskał dzięki „Quo Vadis”, powieści historycznej o czasach Cesarstwa Rzymskiego. Powieść została przetłumaczona na 57 języków, w tym na arabski czy japoński, a także esperanto i opublikowana w ponad 70 krajach. Jednak Sienkiewicz otrzymał Nagrodę Nobla nie tylko za „Quo Vadis”, a za całokształt twórczości, a konkretnie za wybitne osiągnięcia pisarskie w literaturze epickiej.

Prawie 20 lat po Sienkiewicz, Szwedzka Akademia przyznała Literacką Nagrodę Nobla Władysławowi Reymontowi, twórcy epickiej sagi „Chłopi”. W odróżnieniu od Sienkiewicza, jego „kolega po fachu” został doceniony właśnie za tę „epopeję chłopską”, która kiedyś mi śniła się po nocach a z przekonaniem twierdząc, że i dziś niejednemu licealiście również się śni, może nawet czasem jako „koszmar”.

I w odróżnieniu od Sienkiewicza, który na scenę w czasie gali wkroczył prężnym krokiem, a szwedzka prasa donosiła, że mimo sześćdziesiątki prosto się trzyma, Reymont odbierał nagrodę schorowany, choć miał w 1924 roku zaledwie 57 lat. Pisarz zmarł rok po otrzymaniu tego wyróżnienia.

Kolejnego Polaka na liście noblistów, poetę Czesława Miłosza, wiadomość o przyznaniu Literackiej Nagrody Nobla w 1980 roku zastała w Stanach Zjednoczonych, gdzie przebywał na emigracji. Jury nagrodziło go za „bezkompromisową wnikliwość w ujawnianiu zagrożenia człowieka w świecie pełnym gwałtownych konfliktów”. Sam Miłosz stał się nagle, ku swojemu przerażeniu, prawie celebrytą. Jak sam pisał: „kimś w rodzaju Jana Kiepury, tenora albo gwiazdy futbolu”.

Na nagłą sławę nie była też przygotowana skromna, krakowska poetka Wisława Szymborska, nagrodzona w 1996 r. za „poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi ukazać się we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”. Znana z niechęci do publicznych wystąpień, gdyby mogła, sama przyznałaby Nobla Zbigniewowi Herbertowi i on „musiałby się teraz męczyć nad przemówieniem”. Z wielkim zamilowaniem i łąką nostalgii czytam do dziś wiersze Szymborskiej, jakże zawsze aktualne.

A co wiemy o tegorocznej polskiej laureatce Nagrody Nobla?

„Olga Tokarczuk urodziła się w 1962 roku w Sulechowie. Z wykształcenia jest psychologiem, po studiach pracowała jako psychoterapeutka w poradni zdrowia psychicznego w Wałbrzychu. Literacko debiutowała w 1979 roku w piśmie „Na przelaj”, w którym pod pseudonimem Natasza Borodin ukazały się jej pierwsze opowiadania. Jej

debiut powieściowy to z kolei wydana w 1993 roku „Podróż ludzi Księgi”, dwa lata później ukazała się jej kolejna książka - „E.E.”. Ogromny sukces przyniosła trzecia powieść Tokarczuk pt. „Prawiek i inne czasy” (1996), za którą pisarka w 1997 roku otrzymała Paszport „Polityki”. W tym samym, 1997 roku otrzymała nagrodę Fundacji im. Kościelskich. Rok później w księgarniach pojawił się „Dom dzienny, dom nocny” - książka zainspirowana historią okolicy, gdzie pisarka mieszkała - Sudetami i wsią Nowa Ruda.

Inne książki Tokarczuk to m.in. „Gra na wielu bębenkach” (2001), esej „Lalka i perła” (2000), „Ostatnie historie” (2003), „Prowadź swój pług przez kości umarłych” (2009) - nominowana do nagrody Bookera 2019 - czy „Księgi Jakubowe” (2014), wyróżnione Nagrodą Literacką Nike. Za powieść „Bieguni” (2008) także otrzymała Nagrodę Nike, a także Międzynarodową Nagrodę Bookera (najważniejszą brytyjską nagrodę literacką), była też nominowana do amerykańskiej National Book Award”.

Ostatnio wydana książka Tokarczuk to zbiór „Opowiadania bizarne” z 2018 roku. Kolejną ma być saga rozgrywająca się na Dolnym Śląsku, panorama historyczna o epickim zakroju na miarę wcześniejszych „Ksiąg Jakubowych”.

Najbardziej dla mnie ujmujące jest to, co mówi o swoim mężu Olga Tokarczuk:

**„Menedżerem mojego życia jest mój mąż, dzięki któremu czuję się bezpiecznie, ogrzana, zadbana i jako zorganizowana w tym wszystkim”** - jej wypowiedź potwierdza moje przekonanie, że w życiu chodzi o to, żeby żyć przy boku kogoś przy kim można się czuć, być sobą i wzrastać w rozwoju – by dawać z siebie innym, to co najcenniejsze; jakoś tak ten model wpisuje się w moją personalną wizję relacji.

Oprac. Agata Wojno



**Agata Wojno**

## **Od Redaktora,**

Tym razem, nie wiem o czym pisać, bo tyle mi pomysłów skacze po głowie, że mam wrażenie, że wybuchnę od tego przesytu idei... Olga Tokarczuk dostała Nagrodę Nobla, morze lektury mam do nadrobienia, tak że z początkiem jesieni powinnam się zakopać pod koc i nie wychylić się spod niego aż do wiosny, a i tak pewnie wszystkich pozycji laureatki bym nie skonsumowała... Co za zaszczyt dla polskiej literatury. Ileż to komentarzy na Facebooku napisałam, że czuję się dumną Polką... bo inna Polka otrzymała Nobla!

Dni robią się krótsze, noce chłodniejsze, ciężko uwierzyć, że zaraz święta – jedne, drugie, trzecie – nasza Ameryka dostarcza każdemu według uznania powody do świętowania. Ktoś tam obchodzi Halloween (ja osobiście mam do tego dystans, powiedziałabym znaczny), ktoś Christmas (tu dystansu nie mam), może wszyscy razem Święto Dziękczynienia – przy jednym stole możemy się zjednoczyć we wspólnym uścisku, wdzięczni za obecność tych, których kochamy i za to, że mamy powody by się codziennie uśmiechać. Andrew Bajda wyśmienicie w swoim tekście zwraca naszą uwagę, jak to możemy się doskonale uzupełniać, wzbogacać i szanować w naszych różnicach. Stanisław Kwiatkowski, jak to już ostatnio bywa, kontynuuje swoją oryginalną opowieść basenową, a Lech Foremski, skoro już mowa o pisaniu – został doceniony w Polsce, gdzie wydano jego książkę pod tytułem: „Wyspa w kałuży”. Książka jest dostępna w wielu księgarniach na terenie kraju i cieszy się dobrymi recenzjami i zainteresowaniem czytelników. A ja, jako Redaktor Naczelna Forum, cieszę się, że kolejny autor z naszego grona wypływa na „szersze wody pisarstwa” i w imieniu całej Redakcji Forum gratuluję wydanej książki! To zawsze miłe i budujące, kiedy z grona redaktorów Forum „rodzi” się coś na większą skalę – to cieszy i motywuje.

Czyli, że już widzimy, że długie jesienne wieczory doskonale komponują się z dobrą lekturą; zastanówmy się z czym jeszcze?

Nie oszukujmy się... ta szarzysta jesienią, która kocha Cleveland nadmiernie, wcale taka ani łatwa ani przyjemna nie jest, czytanie pomaga, ale nie zastąpi wszystkiego. Ruchu na przykład i zdrowego jedzenia! No i proszę – teraz dopiero mogę pisać...

Co i jak jeść, żeby sobie pomóc i czuć się szczęśliwie nawet jesienią? Czyż nie byłoby świetnie, gdyby jedzenie mogło uczynić nas bardziej radosnymi, zdrowymi i spokojnymi? To przecież wcale nie pobożne życzenie, ale naukowo udowodnione fakty, że jedzenie wpływa na nasz nastrój. Zatem, jakie produkty są dobre na jesień: avocado, jagody, truskawki, maliny, ciemna czekolada, łosoś, zielona herbata, szpinak, orzechy – czyli produkty, które zawierają witaminy, przeciwutleniacze, białko, tłuszcze naturalne oraz niezbędne aminokwasy do produkcji serotoniny w mózgu, aby nasz centralny system nerwowy dobrze funkcjonował. Te produkty przynoszą same benefity dla naszej skóry, włosów i paznokci. Kiedy je jemy, nie tylko świetnie wyglądamy, ale też świetnie się czujemy. Zatem szczególnie jesienią, w sezonie wzmożonego ryzyka zachorowań na wszelkie wstrętne, uciążliwe przeziębienia, zadbajmy o siebie.

Już Hipokrates wiedział, że: „Przyjemność, radość, smutek i ból, wszystko bierze się z mózgu i znikąd indziej niż z mózgu”. Warto wiedzieć (i wcielać w życie), że odpowiednie jedzenie wpływa na prawidłową pracę mózgu i poprawia nastrój.

Co jeszcze? Ćwiczenia, aktywność fizyczna oczywiście. Jestem zagorzałą adwokatką ruchu w każdej postaci, w każdym wieku. No, pod żadnym, ale to żadnym pozorem jesienią jednak się pod tym kocem zakopać nie można. Ćwiczenia fizyczne podnoszą poziom dopaminy w organizmie. Choćby tylko zwykłe spacerują bardzo uspokajająco, wyciszają emocjonalnie, zmniejszają fizjologiczne skutki stresu i poprawiają samopoczucie.

Zatem życzę dobrej, kolorowej jesieni, obfitującej w dobrą lekturę pod ciepłym kocem, z kotem na kolanach, albo psem, na ten przykład... oraz obfitującej w ruch i tylko te pyszności, które dobrze wpływają na nastrój. Ups... i proszę nie mylić i nie posądzać mnie o zachęcanie do picia kawy i alkoholu, które to potocznie uznawane są za poprawiaczy nastroju a w efekcie działają zupełnie odwrotnie...



### Andrew Bajda

#### *My Four Rules for Political Engagement* – (plus one)

It was a Saturday morning as I sat next to a fire at the Hinckley Reservation, leaves falling around me as I tapped on the computer in an attempt to write a story for our Forum. “Feel free to be creative,” Agata said. “Something that meets the Forum requirements.” Well, that night was the PACC’s reverse raffle, which should be fun. But all I could think about was the craziness going on around us. The news this past week would be difficult to fathom in normal times, but this somehow does not feel like normal times. What happened on Monday is already forgotten by Friday in a dizzying blitz of breaking news.

When I discussed some of this with my father, he made an interesting observation. The Kurds, he suggested, are experiencing very similar to what the Poles experienced during and after World War II. The Kurds, a staunch ally of the US in a fight to dismantle the ISIS caliphate, are suddenly left to fend for themselves in a confrontation they cannot win. Meanwhile, Ukraine’s new leader finds himself in the middle of an impeachment battle of a US president that he clearly wanted nothing to do with. After winning an election based in part on a promise to end corruption, he’s thrown in the center of a scandal where he may have been asked to participate in what can be arguably considered a ‘corrupt’ action. That was as far as I got in typing a story ... it was time to put the computer away and enjoy the fire.

Those same thoughts followed me to the reverse raffle that evening, where it was a pleasure to be surrounded by an enthusiastic crowd. People arrived early to get a seat, grab a drink, and purchase extra numbers on separate

boards for a chance to win prize money. There was a positive energy in the hall, and everyone's appetite was fully charged after the excitement and drama of drawn numbers produced a bevy of happy winners.

Everyone was all smiles around our table as I introduced Agata and Darek to a married couple who I've been friends with since high school. As a follow-up to all the craziness going on around us (as mentioned above), it was only a matter of time before our table was engaged in discussion on politics. Now I'm thinking, this could get a bit tricky. Agata and Darek shared that they often take different political sides, and I certainly take a different side from my married couple friends. Given the current culture where people tend to take sides and refuse to listen to the other, this is a situation that many of us now find ourselves in. Do we have a discussion that could potentially lead to arguments, choose to stay away from politics, or simply laugh at the absurdity of the environment that we now find ourselves in.

After some discussion, we made some interesting observations. A married couple can develop a strong relationship while holding different political views. Life-long acquaintances can remain close friends despite having different views. I thought about this on a Sunday morning hike through the Cuyahoga Valley, and came up with my own 'rules of engagement' for entering into a political conversation. I truly believe that society would be so much better off if we follow these simple rules. Here they are:

1. Be guided by your personal values, not by an individual or a party

Values represent those things that are important to us. Our own personal values are guided by many things, including the way we were raised, our past experiences, and even our own individual make-up. If you were raised in a country that stifled freedom, you may value individual freedom above all else. If you were raised in poverty you may be guided by money. Perhaps you are guided by a clean and healthy environment, or truth and honesty. It could be many things. Politicians often talk about values, but typically do so without context. The reality is, they are often guided by votes, their party's talking points, or perhaps even their own personal interests. I am often astounded by the hypocrisy I hear from our lawmakers. They will make strong statements to support an argument that totally conflict with their own actions when the other party was in power. Don't make that same mistake. We can support a leader but that doesn't mean we should

agree with everything that they say or do. Concurrently, we should support those leaders whose values most align with our own.

2. Know your history

The lessons learned from history can help assure that the same mistakes are not repeated, but all too often history is ignored as world leaders pave the path for our future. In our own community, there are so many individuals still around whose stories need to be heard. Our own PACC library is filled with books that provide first-hand accounts of individuals whose sacrifices enable us to enjoy the freedom that some of us may take for granted today. We should not lose sight of the past as we elect leaders who make important decisions that will impact our future, and we should demand that our leaders exert the same knowledge and wisdom.

3. Stay informed by real news and your own observations

Note that I DID NOT use the reference here of 'fake news', a term so overused that I believe it's lost its true meaning. We live in a time of social media where the news and opinions are available on a continuous 24/7 cycle right at our fingertips. But the problem is, so much of what we hear is not news but story lines that are intended to propagate an individual or group's agenda. Be vigilant. Always view the source of the story, be aware of their own political leanings, and discern the difference between fact, fiction, and opinion. If there is no source, IGNORE IT. As a rule of thumb, it's probably best to simply avoid any news that comes through on social media unless it comes from a reliable source that you trust. And finally, don't get all your news from only one source. It does no good to hear the same talking points if you don't hear what is being said on the other side.

4. Only engage with people who you can respect

It seems that everyone has an opinion, whether they are informed or not. I've found it does no good to engage with people who simply want to be heard without hearing what others have to say. I've also observed that these are typically people who are not very well informed. On the other hand, I've had wonderful conversations with friends or individuals who are open to listen and actually have an interest in what I have to say. And it's also helpful for me to understand why others feel the way they do, and to understand what makes them feel the way they do. You're likely not going to change other's minds, but you may give others something to think about, and you will be better equipped to assess your own thoughts and values.

When all is said and done, I believe that most of us truly want the same thing. We want to be happy and healthy; free to enjoy our lives among family, friends, and loved ones. We should make a point to educate ourselves and engage in dialogue to better understand what is going on around us, identify the candidates who share our values, and hold them accountable to honorably lead in ways that promote our collective best interests. So, the next time you see me at the PACC or a related event, please feel free to share your thoughts. I promise I'll listen, provided that we can then move on to some of the more exciting events of the day. Which leads me to my 5<sup>th</sup> rule of engagement: don't let discussion on politics dictate our lives or ruin the fun.



**Kathleen Maciuszko**

## ***Wycinanki***



*This dowry chest on display in our museum was made in Lodz and is from the private collection of member Raymond Vargas. Beginning with the Middle Ages, such chests were common in Polish homes where they were passed on from generation to generation*

“For centuries since the dawn of feudalism, traditional folk art [*sztuka ludowa*] has thrived in the villages and small towns of Poland. This art, intimately connected with the everyday life and local interests of the common people and enriched by creative individuals in each new generation, reflects the uniqueness of each of Poland's regions.

Folk art includes not only such standard forms as painting, sculpture and wood engraving, but also decorative art, such as paper cut-outs, decorations made

of straw, painted Easter eggs, and wedding and birthday cakes. Folk art also includes weaving, embroidery, pottery, wooden vessels and household utensils and metal products.

Folk art is still very much alive in many regions of Poland. Today, its lasting artistic value and the specific features of its content and style give this art a high place in Poland's national culture.”

(Source: [www.polishamericancenter.org](http://www.polishamericancenter.org))

The development of and increased interest in folk art occurred in the second half of the 19<sup>th</sup> century. It was a time of rapid change in the social and economic conditions of the peasants. After World War II folk art thrived and has continued into the present. Contemporary folk art exhibits a richer and more varied form of art than is found in the traditional 19<sup>th</sup> century. A notable feature of the art is its heterogeneity. The history of Poland includes the influx of a variety of national groups that settled there. Each added its own unique flavor to Poland's rich treasury of folk art. Folk art offers an entrée into a better understanding of Poland's cultural heritage.



*The above intricate and colorful wycinanki adorn one wall in the museum's folk arts room on the second floor. They showcase the fine artistry of talented member Raymond Vargas.*

*Wycinanki* have been a type of folk art since the 1900s. They were typically used as decorative items in village interiors where they were pasted on walls or ceiling beams as well as hung in windows. The craft is concentrated historically in central and eastern Poland. The cut-outs require four things: sheep-shearing scissors, paper (colored or tissue or thin cardboard), good vision, and a steady hand. Originally, no stencils or pencil sketches were used.

Multi-colored, geometric or symmetric patterns such as circles prevail. Themes are typically drawn from local beliefs or nature but may include human figures or scenes. For example, cockerels which symbolize fertility or flowering trees that represent a bond between heaven and earth might be used as motifs. Perhaps, the most striking feature of *wycinanki* is the use of bright colors which include shades of red, green, yellow, blue, and gold.

Today, *wycinanki* are esteemed for their beauty and high level of craftsmanship. You can find them in shops and museums worldwide.



Józef Hart

## *Rozważania emeryta...*

Siedzę sobie na ganku i liczę przejeżdżające samochody. Jakoś zawsze lubiłem liczby – podobno zdolności muzyczne chodzą w parze z matematycznymi. No więc, liczę te auta już przez jakiś czas, ale do dwustu jeszcze mi daleko. Dwieście – wygląda to na duży numer, ale jak porównać to do tysiąca, to wcale taki duży nie jest. Z kolei, gdybyśmy podzielili dwieście przez dziesięć (bo tyle „numerów” Forum Centrum mniej więcej publikuje rocznie) to wychodzi na dwadzieścia LAT!! Dwadzieścia lat to kawał czasu, tego chyba nikt nie zaprzeczy... Jest więc okazja, aby pogratulować wszystkim, którzy przyłożyli cegiełkę do tego sukcesu i podziękować członkom redakcji za współpracę. Dziękuję także Stasiowi, że mnie wciągnął w to pisanie, Agacie i Darkowi, za to, że robią wszystko co mogą, a najbardziej dziękuję mojej Oli za sprawdzanie moich tekstów i za czujne wynajdywanie w Forum „literówek”, i nie tylko...

A teraz coś apolitycznie o polityce. Mamy nakazane nie pisać nic „politycznego”, ale przecież polityka jest solą życia, to cała przyjemność podyskutować sobie, czy nawet naubliżać. Ostatnio dość dużo myślę o postępie technologicznym i gdzie on nas prowadzi. Niektórzy myślą, że najlepiej byłoby, gdybyśmy wrócili z powrotem na łono natury, i zapomnieli o tych wszystkich zabawkach/ulepszeniach. Ja jednak uważam, że to nie jest ani potrzebne, ani realne, chyba żeby doszło do krańcowego kataklizmu. Postęp jest na pewno przydatny. Myślę, że większość z nas woli załatwiać swoje „potrzeby” w schludnej i wygodnej ubikacji niż lecieć do wychodka na podwórku lub do lasu (którego jest coraz mniej). Wynalazek druku też był czymś niebywałym, bo dzięki niemu większość z nas nauczyła się pisać, czytać i liczyć (przedtem było to przywilejem tylko nielicznych). Druk doprowadził także do stworzenia książek i prasy, dwóch niezmiernie ważnych elementów w wykształceniu publicznym. To dzięki książkom i prasie wiemy co się dzieje tu i tam, to one informują nas o wszystkim co powinnyśmy, jako świadomi obywatele, wiedzieć. Potem doszły radio i telewizja – olbrzymi postęp technologiczny. Pomimo tego, że ich edukacyjne możliwości nie zostały dostatecznie wykorzystane, bo łatwiej było pójść na zarobek niż na wykształcenie publiczności, radio i telewizja potrafiły współżyć z prasą i książkami. Dzisiaj jednak mamy nowy fenomen, media socjalne (social media). Niby to fajnie mieć dziesiątki (albo i setki) „przyjaciół” na Facebook, ale czy to są naprawdę przyjaźnie, kiedy osobisty kontakt, niezbędny w przyjaźni, zastępowany jest „słowem” na ekranie

komputera? Już nie mówiąc o tym, jak łatwo jest komuś naubliżać, kiedy mu się nie patrzy w oczy. Najgorsze jest jednak to, że te media wypierają prasę z naszego życia. Nie tak dawno, żeby zostać dziennikarzem, trzeba było przejść przez poważne i wymagające studia, dzisiaj social media tego nie wymagają, każdy ma dostęp do pisania. Nie zapominajmy także jak łatwo jest, z takich czy innych powodów, szerzyć na tych mediach fałszywe oskarżenia i informacje. Historia ostatniego stulecia pokazała, że brak kontroli, której prasa dostarcza, prowadzi do wypaczonych systemów społecznych. Niezależna prasa jest niezbędna w demokracji, postęp technologiczny doprowadził jednak do kryzysu, z którego nie będzie tak łatwo wyjść. I co dalej? Myślę, że to, co przyniesie przyszłość, uzależnione będzie od następnego pokolenia. Miejmy nadzieję, że nasze wnuczeta znajdą odpowiednie rozwiązania.

Jest lato, nie ma lata, ale jest co pamiętać, bo lato zawsze przynosi wiele ciepłych dni, i wiele miłych uczuć. Teraz czas na przygotowania do zimy-nieprzyjaciółki. Na szczęście Centrum znowu otwiera swoje przytulne wrota. A więc do spotkania ...

Józef Hart

## *Thoughts of a pensioner*

I am sitting on the porch and smoking a pipe (a proverbial, since these days smoking is supposedly suicidal). I am sitting and thinking, what have I achieved during my lifetime? Immediately my next thought is who said I had to achieve something during my lifetime? I think I just opened Pandora's Box because everybody around me races after achievement. Add to it the wishes of our parents for us to achieve something (I suspect often because they couldn't). Not to forget our schools have “prepared” us for successes – obviously a success is an achievement. Since I am talking about achievements, how should we measure them, with what should we compare them? One such measurement is supposedly a bank account. Here I have nothing to brag about, as compared to the members of the Millionaire Club. I am also not a hero, because I have no medals. I did not place high in competitions, I did not win races, and I only had “successes” in bridge tournaments – meaning I won some, or placed in the top. Can a mastery in bridge be counted as an achievement tough? So it looks like I am just an ordinary person – but I always knew this. So I will not go down in history as Somebody, but maybe my grand grandchildren will mention me in moments

of reverie. However, when I think about it a little deeper, I come to the conclusion that the balance of my deeds is much more important than my achievements. Did I do more good than bad, or help people more than I hurt them? I am sure that my balance is positive...

I am sitting on the porch and look around. It is nice here, birds are singing, deer are running around – just like in the countryside. And I live in a city! But what kind of city is it? There are no cafes, people cannot be seen on the streets, and just cars are speeding around (instead of trams). Yes, but I am the master of the estate – I have a house and land! I also have a car (not so long even two, because in order to get to work one needed a car). So, when I ask myself where I would prefer to live, in a city or in a village, I am sure I feel better in a city. Somehow, this “American dream” about your own home did not work out the best for me. Maybe because I did not learn to “play” as a carpenter, plumber, gardener, or mechanic – I was always more behind a book than a hammer.

I am sitting on the porch and reminiscing about my youthful years. These were carefree times, full of optimism and hope. I will not say I am a pessimist now, but... In search of a prescription to get rid of “black clouds” in my life I found a Happiness Guide sent to its members by UnitedHealthcare. I think that no one will blame me if I cite here some points that help achieve “personal happiness”. And so among others: laughter – releases endorphins; letting go old grievances – helps in achieving peace, hope and joy; active minds – leads to satisfaction from the achievements obtained, even if as small as a read book or a solved riddle; physical activity – helps in getting better moods. Simple, small pleasures, such as a good little coffee or a favorite song, improve the mood. The list is quite long. So just one more point – according to some psychologists the experience of relating to others is the most meaningful and important aspect of surviving and thriving. It helps to get engaged in activities of civil groups (or organizations), or weekly lunch date with friends. Note that Polish-American Cultural Center is very useful here...

**Joseph Hart**

**Jamie Dineen**

### ***Reflections of Poland***

Before my trip to Poland, I was not sure what to expect. My research was based solely on logistics and how I was going to get from point A to point B. I consider myself to be exceptionally detail oriented, however navigating Poland maps from afar is no easy task. It came as a surprise to me that I booked my flight to leave from

Washington, DC and arrive in Krakow, Poland. I have no idea how I managed to think that Krakow is near Poznan. Not only had I book my flight to the wrong airport, I scheduled the flight a day later, leaving me to be a few dollars short. Scary to think for someone who thought they could read a map.

Of course, it was a costly blunder on my part. My less conventional side was ecstatic because then I would get to go explore more parts of Poland.

After a series of unfortunate and costly mistakes, I could not have been more fortunate. Upon my arrival I made a new friend named Marek in Krakow. Marek was standing at the airport holding a sign with my name on it. I found him on Travel Advisor when searching for a service that would take me from the airport to Auschwitz and Birkenau. Marek runs a taxi service in Krakow and given that we spent nearly a day together I now consider him a friend. Most people thought I was crazy to find a stranger online to pick me up and take me places, overseas no less, let alone stay at an Air B&B.

Marek shared many points of interest that I should see while I ventured through Auschwitz and Birkenau. He explained how the area had been much larger than what it is today. We both learned that my phone had no cell service and that we had to rely on the good old fashioned clock and schedule a time to meet at a given location. I forgot to pack my watch, but thankfully my phone could at least show me the time. There are no words to describe how compelling it was to visit Auschwitz that day and walk on the same ground where people were treated so inhumanely. I could not seem to capture a photo to depict the size of this massive site.

As I continued to walk around Auschwitz, I kept thinking how one could person have had so much power and have been so extraordinarily influential on others for them to then treat another person this way. I had visited the Holocaust Museum in Washington, D.C. for work, but to physically be in the exact place where inhumane and murderous acts occurred was a chilling experience. Some prisoners slept on wood slat bunks held up by slabs of concrete or on the floor. The dirt-filled floors that might have once been cold cement were crumbling. There was a chill solemnness to the air. I will never forget my visit to Oświęcim.

The next day, I landed in Poznan and I was not sure what to expect. There were many friendly and helpful people I met along my journey from the airport to Jowita, Adam Mickiewicz University dormitory. Upon my arrival I was greeted by a helpful concierge. My group and I had a lovely dinner together that evening. I wish I had taken note of the warm faces that served us our meal that night and every morning for breakfast. Though, there was a language barrier these two women were a delight to see every morning.



Throughout my one week stay in Poznan, my classmates and I toured many locations with some incredibly driven locals, Ksenia Fraszczak and Lukasz Niparko, who volunteered their time to give us a general perspective of Poznan. I enjoyed many of the historical sites such as Cathedral Island, Freedom Square, Market Square, City Hall, and the list goes on.

Throughout the week we met leaders from different organizations. There were some riveting moments too. I visited many wonderful places, and, I would love to describe them all, however, I don't think anyone would enjoy reading a long list of my travels through Poznan. I met many Poles and others from around the world during my trip. As a class we visited The Muslim Community Center, Migrant Info Point (MIP), Wierzenica, A Youth Home, Sarmacka 107, and the Nursing Home for Children with Intellectual Disabilities, Sw. Rocha. I cannot begin to describe how moving it was for me to visit these places.

I met a humble man named Imam Youseff Chadid the director of The Muslim Community Center. I often had to keep myself from continuing to ask so many questions because I felt my blood boiling as he recounted his stories of being a victim of hate- bias crimes. He didn't seem to want to cast a stone at the justice system, and still, through everything, he loves Poland and calls it his home. I had an enlightening experience learning about the immigrants that fled their countries looking for hope and prosperity in Poznan with the guiding light of MIP. I found myself captivated by their client's personal stories that they shared about why came to Poznan.

The personal testimonies I heard from the Imam and the MIP clients were captivating and that is where I began to feel that my calling is human rights. No words can describe the courage that the youth at Wierzenica have shown by fiercely facing their addictions with an extraordinary peer support group by their side. Every student at Wierzenica appeared to me to wear an invisible armor of strength that I believe they will carry through their journey to recovery.

The diligence and determination that the staff has with the children of the Youth Home is impressive. The system discourages any child from returning home to parents with a substance abuse problem, thereby giving the child safety and security, that will benefit the child to live a life with less trauma. Many children have had to call this place their second home and with it came stability which I'm certain they feel eternal gratitude.

Sister Sebastina is like a firefly beaming with light that bounces around the nursing home bringing

bright smiles to every child she encounters. I have never seen such warm and inviting spaces in my life at any nursing home as I did here at this wonderfully magical place that provides 1:1 child/teacher care and instruction for thirty-one children. The nursing home staff was unlike any staff I have seen in this type of setting because they appeared to be happy and cheerful despite their demanding positions.

I would love to describe how extraordinary each of my experiences were and gracious everyone is that I met in Poznan, but I might end up with a novel. I am thankful for the time I had in Poznan and I will share these stories throughout my lifetime with friends, family and colleagues. In the future, I hope to one day return and visit my new friends from afar.



**Stanisław Kwiatkowski**

### **STARSI PANOWIE Z BASENU**

Skończyłem właśnie zwykłą porcję ćwiczeń w basenie i zacząłem pływanie swoim osobistym kraulem. Osobistym dlatego, że ekspertom od pływania pewnie trudno byłoby rozpoznać w moim sposobie poruszania się na wodzie ten znany olimpijski styl, ale ja pływam, jak umiem i jak mogę, bo najważniejsze jest to, że w ogóle się poruszam. W tym momencie zauważyłem starszego pana, trzęsącego się przy ścianie basenu. To mój znajomy prawie stulecie z basenu, który też mnie rozpoznał i pomachał ręką. Chciałem mu grzecznie odmachnąć i podniosłem rękę. W tej samej chwili zacząłem opadać na dno i zakrzusłem się wodą. Być może, że w normalnych warunkach byłbym się utopił, ale młodzieńka i śliczna ratowniczką już uniosła się ze swojego podwyższonego siedzenia i obserwowała mnie uważnie, gotowa do ratowania mojego mizernego życia. Wstyd mi się zrobiło, machnąłem więc energiczniej rękoma i opuściłem nogi na dno basenu. Zakaslałem kilka razy, chcąc wyksztusić z przetyku niezbyt smaczną basenową wodę i podszedłem do starszego pana.

– Czyżby pan dostał czkawki, że widzi mnie pan jeszcze żywego? – przywitał mnie z uśmiechem.

– Ależ, proszę pana, nigdy nie podejrzewałbym pana o taką niegodziwość, że zechciałby pan pozbawić mnie przyjemności jeszcze jednej rozmowy – odpowiedział również z uśmiechem i dodałem: – Pozostało mi jeszcze pół godziny do skończenia mojego programu. Zapraszam na kawę. Co pan na to?



– Zgoda. Do spotkania przy stoliku za około pół godziny.

Kiwnąłem głową na znak potwierdzenia i rzuciłem się na wodę z pełnym zaufaniem, że już mnie nie pochłonie w swoich głębinach.

Tym razem starszy pan był pierwszy. Jeszcze w drzwiach szatni zauważyłem go siedzącego przy stoliku i rozmawiającego przez telefon. Spostrzegłszy mnie, zakończył rozmowę i schował aparat.

– Witam pana ponownie. Kawa, woda, czy jeszcze coś innego? – spytałem, wyciągając z torby dwa kubki papierowe.

– Tym razem kawa. Z mlekiem poproszę i bez cukru – dodał.

– Kawa z mlekiem i bez cukru – powtórzyłem i poszedłem w kierunku pomieszczenia, gdzie stał stolik z wielką maszyną do kawy i dodatkami – specjalny poczęstunek kierownictwa ośrodka rekreacyjnego, który o tej porze dnia okupowany jest przeważnie przez emerytów. Ostatnio, w ramach oszczędności, zarządzono, że kubki do kawy trzeba przynosić swoje.

Starszy pan podziękował mi za kawę. – Czy pamięta pan – zaczął rozmowę – że ostatnio rozmawialiśmy o tym, iż nie powinniśmy zasklepiać się w świecie, jaki był w naszej młodości, ale starać się nadążać za zmianami, zrozumieć je. Okazuje się jednak, że głupota ma się dość dobrze we współczesnych społeczeństwach. Ale tematem dnia dzisiejszego jest nagroda Nobla dla polskiej pisarki Olgi Tokarczuk. Wie pan, o kogo chodzi?

– Oczywiście. Od kilku lat w rozmowach ze znajomymi mówię, że jest to obecnie najlepsza polska pisarka. Ucieszyło mnie, że się myliłem, bo Nobel stawia ją w grupie najlepszych na świecie.

– Czytał pan może „Księgi Jakubowe”? – przerwał mi starszy pan.

– Tak. Mam tę książkę.

– No i co pan o niej myśli?

– Dla mnie jest to znakomite dzieło. Wręcz arcydzieło. Prawdopodobnie jednak nie jest to literatura dla wszystkich.

– Czy ma pan na myśli czytelników o mniej wyrobionym smaku literackim, czy tych, co obszczejają autorkę?

– Nie bardzo wiem, o co panu chodzi.

– Ależ! – niemal wykrzyknął starszy pan. – Nie słyszał pan o nagonce na Tokarczuk. W TV, radio, prasie, Youtube i internecie. Delikatnie nazywają ją antypolską pisarką, a mniej delikatnie polakożercą.

– Pan chyba raczej żartować – w moim głosie zabrzmiało autentyczne oburzenie i wątpliwość.

– A tak, szanowny Panie. Wydaje mi się, że ulubionymi okresami pisarki jest współczesność i wieki siedemnasty i dziewiętnasty. Jak wygląda współczesność i niedawna historia możemy ocenić sami, według naszych poglądów na rzeczywistość, a wiedzę o tym, jak wyglądał nasz kraj w tamtych wiekach, większość rodaków opiera na historii szkolnej i lekturach Sienkiewicza, a to było dobre sto lat temu. Z polskich kompleksów wynika, że nasza historia była perfekt, że zawsze byliśmy rozwiniętym europejskim krajem i zawsze miłowaliśmy pokój. To tak, jak z tą moralnością Kalego u Sienkiewicza: jeśli Kali ukraść krowę, to jest dobrze, ale jeśli Kalemu ukraść krowę, to jest niedobrze. Mniejsza z tym. Nie chce mi się o tym mówić, bo będą napadać na mnie.

– Niech się pan nie przejmuj. I tak nikt nie wie, kim pan jest. Piszę o panu, jako o kimś anonimowym. Zresztą ja sam nie wiem, kim pan jest.

To niech tak zostanie.

– Ale ja – wtrąciłem – pamiętam dobrze dzień, kiedy Miłosz dostał nagrodę Nobla w 1980 roku. Opluwali go podobnie. Ci sami opluwali później Szymborską, a teraz, wraz z nowym pokoleniem, które wychowali, opluwają Tokarczuk.

– A ja – wtrącił starszy pan – chciałbym jeszcze powiedzieć, że Nagroda Nobla wynosi artystę, czy naukowca na szczyty, a pod tymi szczytami biegają sobie pieski i szczekają, bo tak wysoko nie mogą sięgnąć.

– A ja na koniec chciałbym panu powiedzieć, bo muszę już uciekać, że za granicą, jeśli ktoś przeczyta, że Nagrodę Nobla dostała polska pisarka Olga Tokarczuk, to po kilku minutach zapomni to dziwnie dla niego brzmiące nazwisko, ale będzie pamiętał, że to POLSKA dostała tę najbardziej prestiżową nagrodę na świecie. I niech do tych głów, które mają swoje pojęcie patriotyzmu, wbije się głęboko.

– Ja muszę już uciekać – dodałem.

Wstałem i podaliśmy sobie ręce. W uścisku tego prawie stulatka wyczułem coś, jakby serdeczność.

---

## *Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village*

Mon. November 11, 7 PM	Independence Day Reception. at the Center
Fri. November 15, 6 PM	Informational Meeting by Polish Insurance Agency ZUS at the Center
Sun. November 17, 2 PM	Concert by Czech Pianists Jiri Trtik and Nikolay Pushkarev at the Center Admission free but donations welcome.

---

### **Young Talent at the Polish-American Cultural Center**

6501 Lansing Ave. Cleveland

Following the Sunday dinner on November 17, a piano performance will be offered at 2 pm. Young Czech composer Jiri Trtik will perform Chopin and Dvorak as well as his own compositions. The selections are:

Frédéric Chopin: Polonaise-Fantasy in A flat major, Op. 61

Nikolay Pushkarev piano

Frédéric Chopin: Etude Op. 10, No. 10

Nikolay Pushkarev, piano

Jiří Trtík: In the Air

Jiří Trtík & Nikolay Pushkarev, piano

Antonín Dvořák: Slavonic Dances Nos. 4 & 8

Jiří Trtík & Nikolay Pushkarev, piano

**Jiří Trtík** is a Czech composer and conductor. Jiří has earned his Master of Music at the Cleveland Institute of Music in the studio of Keith Fitch. He has also studied composition and conducting at the Prague Conservatory. Jiří has received a number of commissions and performances from world-class performers and ensembles. He is spending 2019 here in Cleveland.

**Nikolay Pushkarev** was born in 1997 in Kiev, Ukraine, in a family of musicians. Nikolay started his piano education at the age of seven. After some years of private studies, in 2008 he entered Kiev General Specialized Boarding-School of Music. From about the age of 10 Nikolay participated in various festivals and competitions.

This is a free event, however free-will donations for the young musicians will be appreciated. Please plan on attending this unique program lasting about one hour.



**OUR SPONSORS**

**Komorowski Funeral Home:** 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub

**Tabone-Komorowski Funeral Home** 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

\*

**Golubski Funeral Home:** 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub  
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

\*

**Sokolowski's University Inn**

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236

Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

\*

**Fowler Electric Co.** – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

\*

**Krakow Deli** – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357  
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

\*

**The Original Mattress Factory** – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

\*

**Architectural Rendering** – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

\*

**Heights Drapery Co.** – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

\*

**The Cleveland Opera** – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411

[www.theclevelandopera.org](http://www.theclevelandopera.org)

\*

**Polish Radio Program** – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM

[www.newstalkcleveland.com](http://www.newstalkcleveland.com)

WCPN – 90.3 FM, Sun. 9–10 PM

[www.wcpn.org](http://www.wcpn.org)

\*

**Polish Radio Program** – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki

WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

\*

**Third Federal Savings and Loans**

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

\*



**Polish-American Cultural Center**  
**6501 Lansing Avenue**  
**Cleveland, OH 44105**

**NONPROFIT ORG.**  
**U.S. Postage Paid**  
**Cleveland, OH**  
**Permit No. 165**



**THE  
NOBEL  
PRIZE**



The Swedish Academy has decided to  
award  
the 2018 Nobel Prize in Literature to

**OLGA TOKARCZUK**

“for a narrative imagination  
that with encyclopedic  
passion represents the  
crossing of boundaries as a  
form of life”



**F O R U M** CLEVELAND , OH 44105 \* 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

**www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher:** Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Julian Boryczewski, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Sean Martin, Mariusz Oleksy, Ryszard Romaniuk, Maria Sladewski, Andrzej Stępień, Elzbieta Ulanowski, Zofia Wisniewski,